Łódź, 11/X 1905 r.

Rok VIII.

№ 227.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. Św. Placydy.
Czw. Św. Maksymiliana.
Piąt. Św. Edwarda Kr.
Sob. Św. Kaliksta P. M.
Niedz. Św. Jadwigi Wd.
Pon. Św. Martynyana.
Wt. Św. Wiktora M.

Wschód sł. godz. 6 m. 19
Zachód sł. godz. 5 m. 14
Dług. dnia godz. 10 m. 55

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 11 października (28 września) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**.

Przychodzą do Łodzi: k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**.

Bezpośrednia komunikacya Łódź–Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Koło właścicieli domów i lokatorów.

—s—

Wczoraj, o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu przy ulicy Dzielnej № 31, zapowiedziano pierwsze zebranie organizacyjne założycieli nowej Sekcyi przy tutejszym oddziale Towarzystwa popierania przemysłu i handlu pod nazwą «Koło właścicieli domów i lokatorów w Łodzi». Zebranie, którego celem było powołanie do życia nowej instytucyi i wybór zarządu, któryby kierował sprawami Sekcyi, zgromadziło 83 osoby z pośród 200 zapisanych na członków Koła.

Zebranie zagaił członek komitetu organizacyjnego p. Maurycy Sprzączkowski, na wniosek którego przedewszystkiem uznano przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego ś. p. Juliusza Kunitzera, który niemałą okazał pomoc do stworzenia oddawna projektowanej Sekcyi, jako prezes oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Następnie wyjaśniwszy cel wczorajszego zgromadzenia i zaznaczywszy, że komitet organizacyjny przygotowaną pracę oddaje w ręce zebranych, p. S. zaproponował wybór przewodniczącego.

Wybór jednomyślnością głosów padł na adwokata przys. p. Włodzimierza Wyganowskiego, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp.: Maurycego Poznańskiego, Edwarda Heimana, Mieczysława Soligowskiego, E Licsnera, a na sekretarza p. Leona Lubotynowicza.

Ażeby uprzytomnić w pamięci i uświadomić niektórych członków, w jaki sposób podjęto starania o założenie Sekcyi, p. Lubotynowicz przedstawił zgromadzonym historyę powstania «Koła właścicieli domów i lokatorów.»

W przemówieniu swojem p. L. zaznaczył, że w d. 6 kwietnia na zebraniu członków Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, pp. F. Sellin, Dawid Laude i Leon Lubotynowicz, przedstawili wniosek, motywujący potrzebę utworzenia w Łodzi «Koła właścicieli domów i lokatorów».

Uchwalając tak doniosłego znaczenia wniosek, zebrani uznali za konieczne przystąpić natychmiast do wyboru komitetu organizacyjnego, którego zadaniem było poczynienie energicznych kroków dążących do założenia zaprojektowanej, a tak potrzebnej w Łodzi instytucyi. W skład tego komitetu weszli pp: Stanisław Antoniewski, Hipolit Borowski, Dawid Laude, Leon Lubotynowicz, dr. Maurycy Lipkiernik, Maryan Łuba, A. Łubieński, A. Reiter, Fryderyk Sellin i Karol Wutke.

Wymieniony komitet organizacyjny zaprosił następnie do udziału w naradach nad kwestyą założenia projektowanego „Koła właścicieli domów i lokatorów“ pp.: adwokata przysięgłego Birenzweiga, Maurycego Sprzączkowskiego i Mieczysława Pinkusa. Wynikiem narad była uchwała, wystosowana do łódzkiego Oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu podania w sprawie utworzenia przy wspomnianem Towarzystwie oddzielnej sekcyi „Koła właścicieli domów i lokatorów m. Łodzi“, na wzór takiejże instytucyi w Warszawie.

Jakoż łódzki Oddział Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, przychylając się do prośby Komitetu, w d. 20 czerwca r. b., wyraził swoją zgodę, zaznaczając, że projektowana Sekcya utworzona będzie na takich samych warunkach, na jakich istnieją inne sekcye oddziału, mianowicie: członkowie Sekcyi, mający prawo brania udziału w zebraniach Sekcyi i ogólnych zebraniach Oddziału, o ile nie są jeszcze członkami tego Oddziału, wpłacać będą 15 rb. składki rocznej do kasy Sekcyi. Członkowie Sekcyi, będący już członkami Oddziału i opłacający 15-rublową składkę do kasy którejkolwiek innej sekcyi, płacą na specyalne cele Sekcyi właścicieli domów i lokatorów tylko 5 rb. rocznie. Sekcya obowiązana jest wnosić do kasy centralnej Oddziału po 250 rubli rocznie, bez względu na liczbę swych członków, na pokrycie kosztów ogólnych Oddziału (komorne, opału, światła, woźnego, telefonu etc.), oraz po rb. 5 rocznie od każdego członka, opłacającego 15 rubli składki na zasadzie p. 1-go na rzecz centralnego Komitetu Towarzystwa.

Warunki powyższe zostały przez komitet organizacyjny przyjęte, poczem przedsięwzięto starania w celu zjednania sobie jaknajwiększej liczby osób na członków zaprojektowanej Sekcyi.

Uwieńczone one zostały pomyślnym skutkiem, gdyż do obecnej chwili w poczet członków Koła zapisało się 200 osób.

Wyłuszczywszy wszelkie okoliczności, towarzyszące tworzeniu nowej instytucyi, p. Lubotynowicz wyłożył przed zgromadzonymi doniosłość zadania Koła właścicieli domów i lokatorów w Łodzi. Zaznaczył on tedy, że instytucya taka będzie miała szerokie pole działania. Celem jej głównym będzie bowiem: 1) zjednoczenie obywateli dla wspólnych prac i narad nad sprawami miasta; 2) uświadomienie swoich członków o obowiązujących ich prawach, przepisach i rozporządzeniach, przy zastosowaniu których zachodzą częstokroć niedokładności ze szkodą dla obywateli; 3) przyśpieszenie sprawy urządzenia kanalizacyi i wodociągów w Łodzi; 4) wyjaśnienie prawnej i faktycznej strony sprawy kwaterunkowej w Łodzi, w celu usunięcia antagonizmu, jaki się wytworzył pomiędzy obywatelstwem a Magistratem; 5) zająć się sprawą powiększenia liczby istniejących szkół w Łodzi i t. d

Skuteczna działalność Koła, zdaniem p. L., stanie się możliwą jedynie przy uczestnictwie jaknajszerszego grona obywateli, w celu wymiany zdań i podzielenia się nabytem w życiu doświadczeniem. Stojąc na straży spraw obywatelskich, założyciele nie wątpią, że pod sztandar Koła zaciągną się, jeśli nie wszyscy, to w każdym razie lepsze jednostki miejscowego społeczeństwa, a oto właśnie głównie chodzi.

Dalej p. Lubotynowicz zaznacza, że ze wszystkich klas obywateli, zamieszkujących Łódź, jedyna klasa właścicieli nieruchomości nie miała dotychczas swojego stowarzyszenia, w celu samopomocy wspólnych interesów i spraw.

Ze wspólnych spraw przytoczyć tu należy: 1) sprawa podatków i ciężarów, któremi obarczeni są właściciele nieruchomości, a których ogrom naprowadza wprost na wątpliwości co do zgodności ich z prawem, 2) sprawy ogólniejszego znaczenia, jako to: oświata, (szkoły), hygiena miasta, kanalizacya i t. p.

O ile pojedyńcze jednostki zbyt słabe są, aby skierować owe sprawy na należyte tory, o tyle organizatorzy przekonani są, że zbiorowemi siłami wiele da się zrobić, gdyż zjednoczenie—to siła.

Ogół tutejszy oddawna czuł i czuje potrzebę zrzeszenia się, a coraz trudniejsze warunki bytu czynią sprawę zorganizowania samopomocy naglącą.

Po tem przemówieniu p. Lubotynowicz odczytał odezwy i komunikaty, dotyczące historyi powstania Koła właścicieli domów. Nadmienił on dalej, że dzień dzisiejszy należy uważać, jako dzień założenia nowej instytucyi.

Łódź, imponująca ilością fabryk, przemysłem i handlem, twierdził p. L., pod wieloma względami stoi na tak niskim poziomie, że nietylko nie może się zrównać ze znacznie mniejszemi miastami na Zachodzie, ale nawet z niektóremi miastami Królestwa. Czyż istnieje gdziekolwiek jeszcze miasto na kuli ziemskiej, któreby płaciło półtora miliona podatków, a nie miało ani jednego szpitala miejskiego, któreby posiadało tak małą liczbę szkół, któreby opłacało setki tysięcy rubli rocznie do wynajętych przez komisyę kwaterunkową lokali dla wojska i t. p. A gdzież sprawy hygieny, zadrzewienia i upiększenia miasta i t. d...

Sprawy te są dla Łodzi całkiem nieznane...,

Świeżo powstała instytucya, jakiem jest K ło właścicieli domów—ma właśnie za zadanie zjednoczyć obywateli, jakeśmy zaznaczyli wyżej dla wspólnych narad i prac nad sprawami miasta, które są naszemi sprawami, jako cząstkowych właścicieli miasta.

Po przemówieniu p. Lubotynowicza, przewodniczący zwrócił się do zgromadzonych z zapytaniem, czy nie życzy sobie kto zabrać głosu w sprawie organizującej się instytucyi.

Wówczas na sali powstał szmer. Kilku z obecnych, a głównie pp. Geppert, Gross i Kintzler domagają się w sposób dość gwałtowny, aby całe przemówienie p. Lubotynowicza przetłomaczone zostało na język niemiecki i ażeby następnie przy zabieraniu przez kogokolwiek głosu prezydyum objaśniało w języku niemieckim.

Do wniosku owych panów, którzy—nadmienić należy—rozumieją dobrze po polsku, przyłącza się jeszcze kilka osób.

Przewodniczący oświadczył, że tłomaczenie na język niemiecki każdego przemówienia przeciągnęłoby zbytnio debaty.

Natomiast uważa za właściwe, aby każdemu, zabierającemu głos, przysługiwało prawo mówienia w takim języku, jakim najlepiej włada.

Zebrani wniosek przewodniczącego zaakceptowali.

I co najdziwniejsze, że później, mimo usilności rozpraw, prowadzonych w języku polskim, nie wyrażano już protestu ze strony malkontentów. Rozważano wszystko po polsku. Jedynie przemówienie p. Lubotynowicza w całej rozciągłości przetłómaczone zostało na język niemiecki, z czem zaofiarował się dr. Likiernik.

Gdy miano przystąpić do wyborów, kilku ze zgromadzonych wystąpiło z dziwnym wnioskiem, mianowicie, aby zwołać specyalne zebranie drugie, w celu dokonania wyborów. Przewodniczący zarządził głosowanie. Wynik był taki, iż 43 głosy oświadczyło się za 41 zaś przeciw. Wobec tego przystąpiono do wyborów zarządu za pomocą głosowania tajnego.

Większością głosów wybrani zostali pp. Maryan Łaba (57 gł.), Włodzimierz Wyganowski (56 gł.), dr. Maurycy Likiernik (53 gł.), Leon Lubotynowicz (50 gł.), Karol Steinert (49 gł.), Zygmunt Rychter (42 gł.), Jan Scholtze (42 gł.), Maurycy Sprzączkowski (39 gł.), Fryderyk Sellin (38 gł.), Stanisław Dobranicki (36 gł.), Fryderyk Gross (36 gł.), Edward Heiman (36 gł.), Juliusz Trübe (35 gł.), Karol Kozłowski (33 gł.), Leon Jeziorski (32 gł.), Juliusz Jarzębowski (31 gł.), Maurycy Poznański (31 gł.), Walenty Kamiński (29 gł.), Aleksander Babicki (29 gł.).

W celu rozdziału pomiędzy sobą czynności członkowie zarządu zgromadzą się w d. 19 b. m.

„Ruś" pisze: Postanowienia zjazdu moskiewskiego obudziły wśród polaków większe nadzieje, niż to stwierdzała rzeczywistość. Wśród rosyan, nawet w kołach postępowych, wszczęła się obawa, czy nie zadaleko zaszedł zjazd w swoich ustępstwach dla narodu polskiego. Przyczynę tego pismo upatruje w niejasno formułowanych zdaniach. „Ruś" stara się objaśnić, w jaki sposób należy pojmować postanowienia zjazdu, mianowicie: autonomia Królestwa Polskiego z oddzielnym sejmem, zastępującym przedstawicielstwo kraju w ogólnopaństwowej Dumie, z językiem wyłącznie polskim w administracyi i sądownictwie, oraz szkole jest to ideał, od którego społeczeństwo rosyjskie jest jeszcze bardzo dalekie. „Ruś" jest przekonana, że zjazd w rezolucyi swej nie w ten sposób autonomię pojmował. Znaczenie rezolucyi jest czysto natury moralnej. Zjazd uznał tylko w zasadzie, że Polskę rosyjską nie należy przyrównywać do gub. kostromskiej. Królestwo Polskie o jednolitym żywiole narodowościowym i kulturalnym wymaga osobnego sposobu rządzenia i autonomii, nie przestając być cząstką Cesarstwa. Pismo sądzi, że dopomagając do urzeczywistnienia się marzeń narodowców polskich, tylko zaszkodziłoby sprawie polskiej i napotkałoby odmowę znacznej części narodu polskiego, mającej zadania realne, a nie fantastyczne. Nawet z punktu widzenia słowiańskiego „ultima ratio" umocnienie Rosyi polega na słowiańskiem zjednoczeniu, a nie rozstrzeleniu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Dobromiła. Jutro Grzmisława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś miesięczne zebranie Towarz. przeciwżebraczego, (w Przytułku starców i kalek), o godzinie 8 wieczorem.

—:—:—:—

KRONIKA.

Wolność prasy. Agencya telegraficzna petersburska nadesłała następującą depeszę, którą umieściliśmy dziś w dodatku nadzwyczajnym wraz z innemi telegramami:

Petersburg, 11 października. **Na posiedzeniu specyalnej komisyi do spraw prasowych postanowiono, że wszystkie nowe prawa, które zaakceptowała komisya dla prasy rosyjskiej będą dotyczyły również prasy, wychodzącej w innych językach.** (A więc i polskiej. Przyp. Red.).

Mianowania „Warsz. Dniew." ogłasza następujące nominacye:

— Naczelnik Syberyjskiej dywizyi kozaków, generał-lejtnant Samsonow, mianowany naczelnikiem sztabu warszawskiego okręgu wojennego.

— Naczelnik sztabu 21 korpusu armii, generał-major Potocki, mianowany naczelnikiem sztabu twierdzy warszawskiej.

Z magistratu. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi sanitarnej pod przewodnictwem prezydenta m. Łodzi naradzano się nad kupnem kamery dezynfekcyjnej od Heinigera i Grzybowskiego. Poza tem komisya postanowiła zwrócić się z prośbą do gubernatora piotrkowskiego o wydanie obowiązującego rozporządzenia, aby osoby, zamieszkałe w tych lokalach, gdzie zaszedł wypadek zasłabnięcia na cholerę, nie stawiały oporu władzom sanitarnym, które żądają udania się do domu izolacyjnego. W wielu wypadkach żądania lekarzy nie są uwzględniane.

W sprawie zmniejszenia liczby lekarzów w baraku cholerycznym, decyzya będzie powzięta na następnem posiedzeniu.

Kasy ubezpieczeniowe robotników rolnych. Przy opracowaniu projektu przepisów o najmie robotników na roboty polne, zaprojektowano zaprowadzenie kas ubezpieczeniowych dla tychże robotników. Według naszkicowanego już projektu, zarząd kasy takiej czuwać ma, ażeby żadne umowy co do najmu nie były zawierane bez ubezpieczenia. Kasa, uskuteczniając operacye ubezpieczeniowe, zabezpieczające robotników na starość, lub w razie utracenia zdolności do pracy, będzie zarazem biurem informacyjnem dla osób, poszukujących robotników, oraz dla robotników, poszukujących pracy.

W sprawie samorządu miejskiego. O ile słyszeliśmy, przedstawiciele tutejszych kół obywatelskich, oraz przemysłu i handlu zamierzają zwrócić się do naczelnych władz krajowych o dopuszczenie przedstawicieli rzeczonych kół i sfer interesów do udziału w obradach nad projektem wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie.

Podejrzane zasłabnięcia. W dniu wczorajszym ujawniono 3 wypadki podejrzanych zasłabnięć, mianowicie: u Pawła Agunowa, w domu przy ulicy Pustej № 6, którego odwieziono do baraku cholerycznego, u Grzegorza Sikorskiego, w domu przy ulicy Tramwajowej № 6 i u Leona Weisberga, w domu przy ulicy Średniej № 92.

Chorzy znajdują się pod obserwacyą lekarską.

Wspomnienie pośmiertne Dzisiaj zmarł w mieście naszem ś. p. Karol Bennich, znany w tutejszych kołach przemysłowych fabrykant i obywatel.

Połączenie telefoniczne. W dniu dzisiejszym zaprowadzono telefony w mieszkaniach prywatnych lekarzy, powołanych do udziału w walce z epidemią cholery, mianowicie: u dr. Jelnickiego (№ tel. 170), u dr. Brzozowskiego seniora (№ tel. 185) i u dr. Brzozowskiego juniora (№ tel. 186).

Ze zgromadzenia krawców. Wczoraj o godz. 4 popołudniu, w lokalu «Liry» przy ul. Nawrot nr. 36, odbyło się posiedzenie członków zgromadzenia majstrów krawieckich, pod przewodnictwem starszego majstra, p. Przygodzkiego.

Do ksiąg zgromadzenia zapisano 4 uczniów; wypisano na czeladników: Józefa Przybyłowicza, Jana Gabryńczyka, Ignacego Adamczyka i Jana Kintzlera; do grona majstrów przyjęto pp. Feliksa Topka i Franciszka Basiakiewicza. Po załatwieniu tych czynności, komisya rewizyjna przystąpiła do rewizyi kasy.

Przewodniczący, p. Przygodzki, powiadomił zebranych o stanie szkół niedzielno rzemieślniczych. Mówca, opierając się na faktach, dowódł, że obecne szkoły nie przynoszą dla młodzieży żadnej korzyści, system nauczania prawie że we wszystkich szkołach opiera się na wyuczeniu uczniów i zadaniu lekcyi, reszta zaś czasu pozostawia się uczniom do płatania figlów. Z tego powodu wielu uczniów zniechęca się i nie chce chodzić do szkoły. Po bardzo ożywionej dyskusyi, postanowiono porozumieć się z jednym z właścicieli szkoły początkowej, aby uczniowie krawiecczy mogli korzystać z nauki dwa razy tygodniowo po 2 godziny, a w święta i niedziele po 5 godzin. Do działania w tej sprawie zebrani upoważnili starszego majstra i paru członków zgromadzenia, lecz zastrzegli, aby lekcye rozpoczęły się od Nowego Roku.

W dalszym ciągu obrad nad podniesieniem poziomu umysłowego uczniów, postanowiono, aby od dnia wczorajszego żaden z majstrów nie przyjmował do nauki ucznia, który nie będzie umiał dobrze czytać, pisać i rachować. Nie wolno również przyjmować czeladników do pracy, którzy nie posiadają świadectw czeladniczych.

Ze Zgromadzenia rymarzów i siodlarzów. Onegdaj o godz. 4-ej po południu w lokalu starszego majstra zgromadzenia siodlarzów i rymarzów, p. Fryderyka Dreslera, przy ul Piotrkowskiej w domu № 174 odbyło się zebranie kwartalne, na którem zapisano 2 uczniów, wypisano na czeladników Zygmunta Kawulskiego, Mateusza Pacana, do grona majstrów przyjęto p. Mateusza Brigera. Po sprawdzeniu stanu kasy okazało się gotówką 199 rb. 45 kop., a że wpłynęło na posiedzeniu 114 rb., razem znaleziono gotówki 313 rb. 45 kop., z której to sumy wydatkowano 63 rb. 40 kop. Z powodu upłynięcia lat trzech urzędowania starszego majstra p. Fryderyka Dreslera i podstarszego majstra p. Jana Kasińskiego, wybrano ich jednogłośnie na następne trzechlecie.

Zegar w Rzgowie. Oddawna istniał projekt zaprowadzenia zegara na wieży kościelnej we wsi Rzgowie, powiatu łódzkiego. Sprawa ta rozważana była kilkakrotnie na zebraniach gminnych, wynikiem których była uchwała użycia na ten cel sumy z zysków, osiągniętych przez kasę pożyczkowo oszczędnościową, istniejącą przy urzędzie gminnym. Wobec zatwierdzenia tej uchwały przez ministeryum spraw wewnętrznych, obecnie projekt umieszczenia zegara na wieży kościelnej zostanie urzeczywistniony.

Z sądu. W dniu wczorajszym II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiący w Łodzi na kadencyi, rozpatrywał sprawę Stanisława Antczaka, oskarżonego o kradzież 23 paczek przędzy bawełnianej, wartości 160 rb. z fabryki Biedermana. Według aktu oskarżenia, dnia 1 sierpnia r. z. tenże Antczak w nocy dostał się do sklepu spożywczego na Księżym Młynie, z którego skradł 177 rb. gotówką i 4 funty czekolady, dnia 27 sierpnia — z fabryki S. Barcińskiego i Sp. skradziono 12 sztuk towaru wełnianego, wartości 1100 rb., o kradzież tę Antczak również był oskarżony.

Antczak przyznał się do wszystkich kradzieży. Po krótkiej naradzie sędziowie ogłosili wyrok, skazujący Stanisława Antczaka na 2 i pół roku rot aresztanckich.

— Roku zeszłego w osadzie Lućmierz Karol Ciechanowski wszedł do mieszkania Adama Czarneckiego, oderwał kłódkę od kufra, z którego skradł harmonię, wartości 12 rb. Ciechanowski do winy się nie przyznał, lecz świadkowie udowodnili, że harmonię Czarneckiego miał Ciechanowski. Sąd, po dłuższej naradzie, ogłosił wyrok, skazujący Ciechanowskiego na półtora roku rot aresztanckich, pozbawienie niektórych praw i dozór policyjny.

Ćwiczenia straży. W piątek, dnia 13 października, o godz. 7 wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe IV oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

— W niedzielę, dnia 15 października, o godz. 6 rano odbędą się ćwiczenia sygnałowe II i III oddziałów łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

Dla przestrogi. Mimo podawania często do wiadomości wypadków okradzenia ludzi w ten sposób, iż złodzieje występują wobec przechodniów z pretensyą, że znaleźli ich pieniądze, świeżo zdarzył się znowu taki wypadek: Pewna osoba, będąca członkiem II go łódzkiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego, otrzymała z kasy tegoż w ubiegły poniedziałek, po godzinie 3 ej po poł., z wypłaty pożyczki członków 145 rb. 44 kop. Szła ona z biura przez ul. Mikołajewską w towarzystwie swej krewnej. W pobliżu kościoła św. Krzyża po-

deszło do niej dwóch ludzi, na oko przyzwoicie wyglądających, którzy okazali się następnie złodziejami. Jeden z nich zapytał ją, czy nie znalazła pieniędzy, które on zgubił. Odpowiedziała, że nie znalazła, a następnie weszła do kościoła. Kiedy wyszła stamtąd, ten sam złodziej, zaraz na cmentarzu kościelnym zaczął wmawiać w nią, że pieniądze musiała znaleźć, więc on ją zrewiduje. Niebaczna dała się zwieść. Pokazała pieniądze, otrzymane z kasy, zawinięte w papier. Złodziej schwycił je w swe ręce, no... i zabrał; w papier zaś, w miejsce pieniędzy, włożył kawał bibuły. Gdy oddalił się, okradziona zauważyła brak pieniędzy, niestety, zapóźno.

Niechże opublikowanie tej kradzieży będzie przestrogą, aby z ludźmi, zapytującymi o zgubione pieniądze, nie wdawać się w żadne rozmowy i nigdy im swoich nie pokazywać.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: Na ul. Piotrkowskiej nr. 20 Wilhelm Neugebauer, lat 60; na ul. Długiej nr. 29 Paweł Olejniczak, lat 30; na ul. Konstantynowskiej nr. 62 Szymon Zawada, lat 56 i na ul. Cegielnianej nr. 86 Ustania Rybaków, lat 18

Eksplozya, Na ul. Aleksandrowskiej nr. 64 Kime Bernard, pończosznik, lat 31, z powodu eksplozyi butelki, napełnionej gazami, odniósł przecięcie arteryi u prawej ręki, wskutek czego nastąpił krwotok. Lekarz Pogotowia udzielił K. doraźnej pomocy na miejscu wypadku i odwiózł go na dalszą kuracyę do szpitala Czerwonego Krzyża.

Przytrzymana. W poniedziałek, 20-letnia Józefa Michalska, służąca u państwa Wintman, zamieszkałych przy ulicy Nowomiejskiej, gdy ci poszli do bóżnicy, wyjęła klucz z sukni pani, otworzyła kasę, z której skradła 500 rubli i zbiegła. Zawiadomiony o powyższem wydział śledczy, rozesłał listy gończe. W dniu wczorajszym, kiedy Michalska chciała przejść granicę pod Kaliszem, została zatrzymaną

Kradzieże. Wczoraj po południu zamieszkałemu przy ulicy Aleksandrowskiej pod nr. 39, z mieszkania Bliny Pakuła, skradziono 100 rb.

— Przy ul. Brzezińskiej w domu pod nr. 17, z mieszkania Dawida Minca skradziono 128 rb. 50 kop.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Koncert „Lutni". Towarzystwo śpiewacze «Lutnia» urządza w sobotę, t. j. dnia 21 b. m. pierwszy sez nowy koncert, który odbędzie się w sali Koncertowej. Energiczny zarząd Towarzystwa postarał się o współudział wybitnych swojskich sił artystycznych w osobach: panny Eugenii Argiewiczówny (wiolinistki) oraz pp.: Ignacego Dygasa, (bohaterskiego tenora opery warszawskiej) i Teodora Rolanda (artysty teatru Rozmaitości).

Wieczornica męska dla członków Towarzystwa i wprowadzonych przez nich gości, odbędzie się stanowczo w nadchodzącą sobotę, w górnej sali lokalu Towarzystwa. Program owej wieczornicy, jak się dowiadujemy od członków komitetu zabaw, ma być nader interesujący. Początek o godz. 9 wieczorem. Bilety kolacyjne są do nabycia do piątku włącznie w cukierni p. Roszkowskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi
10/X 1 pp.	746.4	+10.4	60	W 1	Z dnia 10/X Temperatura max.+10 5° C Temperatura min.+2 2° C Opadu 4 5
10/X 9 w.	747.8	+ 6.2	82	Pc W 2	
11/X 7 r.	744 6	+ 4.8	94	Pc W 3	

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—s—

Petersburg, 10 października. Osobna komisya w sprawie żywnościowej przy ministeryum spraw wewnętrznych, na posiedzeniu sobotniem postanowiła wydać komisyom gubernialnym gub. tulskiej i woroneskiej po pół miliona rubli na zakup zboża na żywność i na zasiew, na wydawanie pożyczek dla ubogich włościan; dla gub. symbirskiej na razie 200,000 rub., ziemstwom powiatowym: mikołajewskiemu, narewczackiemu i szackiemu asygnowano z górą 300,000 rub. na roboty publiczne, na kuchnie przy szkołach i na sprzedaż zboża po cenie zakupu.

Petersburg, 10 października. Senat, rozpoznawszy w dn. 10 b. m. sprawę z protestu przeciw uniewinniającemu wyrokowi warszawskiego zjazdu sędziów pokoju co do oskarżonych właścicieli garbarń Stanisława Pfeiffra i Jana Szlenkera o to, że nie wykonali rozporządzenia policyi co do oddania mieszkania z opałem i oświetleniem policyantowi, pełniącemu służbę w ich fabryce, postanowił: protest podprokuratora pozowić bez skutku, wyrok zjazdu sędziów pokoju zatwierdzić, uznając, że właściciele fabryk nie są obowiązani dawać mieszkania z opałem i oświetleniem dla urzędników policyi.

Moskwa 10 października. Naczelnik miasta nie zezwolił zebrać się zecerom w gruzińskim Domu ludowym, zezwoliwszy jednocześnie, by zbierali się oddzielnie w swoich drukarniach. Jednak około godziny 8 wieczorem plac przed Domem gruzińskim zapełnił się dwutysięcznym tłumem zecerów. Kozacy i policya nie dopuścili tego tłumu. Delegaci skłonili tłum do spokojnego udania się do domów. Telegrafu rządowego strzeże kompania wojska.

Helsingfors 10 października. Dziś w nocy uciekł z zamknięcia prewencyjnego w gubernialnem więzieniu Leonard Hohentahl, który zastrzelił prokuratora senatu Jonsena. Hohentahl przepiłował w dwóch miejscach grubą kratę żelazną. Wczoraj Hohentahl był skazany przez sąd główny na dożywotnie więzienie w domu karnym, z pozbawieniem wszystkich praw stanu.

Mińsk 10 października. Na zebraniu członków Towarzystwa rolniczego opracowano program polityczny, z obowiązkiem obrony jego w Dumie przez członków Towarzystwa. Propozycye o powszechnem głosowaniu, podane przez radnego miasta Petersburga, Szytnikowa, odrzucono. Odczytano rezolucye ogólnego zjazdu ziemskiego w Moskwie.

Suchum, 10 października. W nocy, o 9 wiorst od miasta, tuziemcy zabili jednego kozaka, a drugiego zranili. Kozacy strzegli lasu od strajkujących robotników.

Berlin, 10 października. W gmachu ratusza pod przewodnictwem burmistrza m. Berlina otwarto kongres miast niemieckich dla narad nad sprawą drożyzny mięsa. Uczestniczą: Monachium, Drezno, Frankfurt i Kolonia. Jutro socyalni demokraci wniosą do kongresu raport o strejku w przemyśle elektrycznym i zaproponują, aby strażom ogniowym miejskim zabroniono zastępować robotników na stacyach elektrycznych i aby z kas miejskich wydano pół miliona marek na zasiłek dla ubogich rodzin strejkujących robotników.

Teheran, 10 października. Emir afgański zwrócił się do rządu indyjskiego z ponownem żądaniem ustąpienia portu w zatoce Perskiej. Surowe przepisy na granicach rosyjskiej i indyjskiej z rozkazu emira ponowiono. Handel afgański wszelkiemi siłami skierowany jest wyłącznie do Indyi.

Budapeszt, 10 października. Urzędownie ogłoszono tu reskrypt królewski, odraczający posiedzenia parlamentu do 25 go b. m. Środek ten wywołała niemożność zorganizowania nowego rządu na zasadach, gwarantujących normalne czynności parlamentarne.

Budapeszt, 10 października. Dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych miało charakter burzliwy. Sala i korytarze były przepełnione. Ministrów nie było. Prezydent Just odczytał reskrypt o odroczeniu posiedzeń izby do dnia dzisiejszego, poczem zaproponował odczytanie listu Fejerwarego, który żądał zakomunikowania izbie nowego reskryptu królewskiego o odroczeniu posiedzeń izby do d. 19 grudnia. Rozległy się okrzyki na lewicy: „Podli. niegodziwcy!" Powstał straszny hałas. Hr. Andrassy protestował przeciw obeldze, wyrządzonej izbie i w nieobecności ministrów odczytał odpowiednią rezolucyę grup koalicyjnych. Zgotowano mu owacyę. Po przemowie posiedzenie wznowiono. Po mowie Tiszy liberałowie wyszli. Z powodu odroczenia prac izby, izba większością wszystkich głosów przeciw dwom przyjęła rezolucyę Andrassego. Posiedzenie zamknięto.

DZIENNE.

Petersburg 11 października. Wczoraj przedstawiło się ministrowi skarbu przybyłych z Baku 5 przemysłowców naftowych, delegaci robotników i pracujących.

Petersburg, 11 października. Łomża i powiat łomżyński zostały ogłoszone jako dotknięte cholerą. Zachorowało 12 osób, z tych 10 umarło.

Petersburg, 11 października. Wyjeżdżają do Wiednia następujący delegaci rządu rosyjskiego w celu pertraktacyj o zawarcie traktatu handlowego z Austro Węgrami: wiceminister skarbu Timirazjew i zarządzający departamentem przemysłu Langowoj.

Petersburg 11 października. Otrzymano niepokojące wiadomości z powiatu zangczurskiego. Gubernatorowi zakomunikowano o spaleniu przez tatarów wsi armeńskiej Chaznowar, ormianie zaś spalili tatarskie wsie Baniandur, Kessalar, Aspałssną i inne.

Moskwa, 11 października. Prezydent miasta oświadczył w dumie, że w razie potrzeby będą przedsięwzięte nadzwyczajne środki w celu zabezpieczenia działalności przedsiębiorstw miejskich.

Moskwa, 11 października. Towarzystwo dramaturgów wysłało depeszę do komisyi spraw prasowych r. t. Kobeki, w której zaznaczono konieczność zwolnienia utworów dramatycznych od cenzury.

Moskwa, 11 października. Gubernator rozesłał wszystkim władzom powiatowym okólnik ministra spraw wewnętrznych o wyborach.

Moskwa, 11 października. Zecerzy nie przestają strejkować. Na zebraniu stwierdzili, że mają środki do przetrwania czasu bezrobocia. Każdy z nich otrzymuje dziennie zapomogi po 30 kopiejek.

Moskwa, 11 października. Wczoraj w większości drukarni wypłacono wynagrodzenie pracownikom. Dzisiaj odbędzie się zebranie drukarzy. Pełnomocnicy dążą do uzyskania zgody.

Moskwa, 11 października. W pismach petersburskich było wydrukowane, jakoby w domu Filipowa zabito 8 ludzi. Wiadomość ta jest zmyśloną.

Moskwa, 11 października. Na ulicy Dołgorukowskiej, w pobliżu fabryki Sieberta, przyszło do starcia strejkujących z policyą. Przyszło do strzelaniny. Ciężko ranny rewirowy.

Moskwa, 11 października. Podczas ostatnich wypadków w Białatowie, lekarze, którzy byli członkami Towarzystwa lekarskiego imienia Pirogowa, wobec tego, że zarząd tego Towarzystwa został oskarżony, przedstawili gubernatorowi Stałypinowi sformułowane oskarżenie, w którem wyrażono żądanie, ażeby jego oddać pod sąd społeczeństwa rosyjskiego.

Tyflis, 11 października. Na ulicy rzucono 4 bomby przed bramy koszar kozaków. Kozacy, wyskoczywszy z koszar, poczęli strzelać do uciekających powozem, który oczekiwał na nich. Jeden z przestępców został zabity, przy nim znaleziono bombę. Dwóch przestępców zdołało umknąć powozem.

Charków, 11 października. W uniwersytecie zamiast inspekcyi urządzono kancelaryę dla spraw studenckich pod kierownictwem vicerektora.

Charków, 11 października. Zakłada się tutaj wyższa szkoła ogrodnicza.

Kijów, 11 października. Komitet wyborczy ziemsko miejski zredagował wezwanie do wyborców; administracyjne władze wstrzymały druk odezwy. Sprawa ta przedstawiona do decyzyi generał gubernatora.

Z ostatniej chwili.

(Telefonem z Warszawy).

Dyrekcya teatru łódzkiego prosi nas o zaznaczenie, że wiadomości pism warszawskich o wyjeździe trupy łódzkiej do Wilna są nieprawdziwe.

Teatr łódzki zjeżdża do Łodzi i w sobotę rozpoczyna sezon.

W teatrze Victoria w sobotę będzie wystawiony «Pan Tadeusz» z udziałem Kotarbińskiego.

W niedzielę po południu w teatrze Wielkim dany będzie «Dom otwarty» Bałuckiego.

Wieczorem w niedzielę w teatrze Victoria będzie powtórzony „Pan Tadeusz."

———

Kontrolerzy rzeźni i rzeźnicy.

—s—

Na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia majstrów rzeźników została podniesiona sprawa nieprawidłowej rewizyi mięsa przez kontrolerów rzeźni. Z dyskusyi gorącej, jaką majstrowie pomiędzy sobą prowadzili, wnosić należy, że dzieją się pewne nadużycia. Kontrolerzy rzeźni wbrew koncesyi dokonywują rewizyi w miejscach, nieprzewidzianych przez komisyę.

Co prawda, kontrolerzy działalność swoją opierają na karcie legitymacyjnej, wydanej przez Magistrat. Treść jej następująca:

„Karta legitymacyjna, wydana na mocy § 14, Najwyżej zatwierdzonej koncesyi, dnia 16 lutego 1899 roku, na budowę i eksploatacyę rzeźni miejskiej w Łodzi.

Okaziciel tej karty (imię i nazwisko kontrolera), agent koncesyonaryusza budowy eksploatacyi rzeźni i miejsc do przyjmowania bydła w Łodzi, któremu pozostawia się prawo śledzenia za prawidłowem pochodzeniem mięsa, przeznaczonego do sprzedaży we wszystkich postaciach, jak również i za handlem bydła, oraz biciem jego, przyczem wszystkie osoby, zajmujące się przygotowaniem produktów mięsnych i innych obowiązane są bez żadnych przeszkód zezwalać okazicielowi tej karty, na rewidowanie zakładów z mięsem, składów, bazarów i t. p. miejsc.

Wrazie znalezienia mięsa bez znaków rzeźni pozostawia się prawo żądania pomocy policyi, aby mięso, wyroby z mięsa i inne, mogły być dostarczane do rzeźni." Następuje podpis prezydenta i pieczęć magistratu.

Wskutek wydania powyższych kart, policya, niewtajemniczona w § 14 koncesyi, który mówi: «Sprzedaż mięsa nieostemplowanego winna być prześladowaną przez policyę, jednakże i samemu koncesyonaryuszowi przysługuje prawo we wszystkich sklepach do sprzedaży mięsa, na rynkach, placach i ulicach miasta śledzić przy pomocy swych agentów, zaopatrzonych przez magistrat w karty legitymacyjne, aby mogli oni dopilnować mięso, przeznaczone do sprzedaży, czy posiada ono znaki rzeźni."

W razie wykrycia jakiegoś nadużycia, winni oni zwracać się o pomoc do policyi, gdyż bez niej nie mają agenci prawa sami działać, postępuje za wskazówkami kontrolerów, przez co bezwiednie przekracza przepisy, Najwyżej zatwierdzone. Prawodawstwo miało na uwadze tylko miejsca sprzedaży mięsa i wyrobów mięsnych. Kontrolerzy zaś rzeźni, korzystając z rozległych praw, nadanych im przez Magistrat w słowie i innych, dokonywują rewizyi w warsztatach i piwnicach rzeźników.

Postępowanie tego rodzaju jest ubliżającem dla rzeźników, naraża ich na poważne straty.

Bywają wypadki, że kontrolerzy wraz z policyą dokonywują rewizyi późno wieczorem, a nawet w nocy. Żeby w przyszłości koniec położyć podobnemu postępowaniu, zebrani uchwalili, aby starszy majster zwrócił uwagę prezydentowi na działalność kontrolerów i prosił, żeby ci ściśle stosowali się do warunków koncesyi.

Oprócz tego postanowiono, żeby każdy z rzeźników, u którego nielegalnie będą dokonywane rewizye na żądania kontrolerów, wystąpił na drogę sądową przeciw rzeźni, o obronę osobistą.

Tyle rzeźnicy.

W imię bezstronności zaznaczyć należy, że chociaż kontrolerzy rzeźni zbyt może gorliwie pełnią swą służbę, to jednakże są do tego upoważnieni przez liczne nadużycia, dokonywane przez rzeźników, którzy wytoczyli wojnę rzeźni miejskiej dlatego jedynie, że ukrócona została ich samowola.

Bomba w Radomiu.

—.—

W uzupełnieniu wiadomości wczorajszej, radomski korespondent „Warszawskiego Dniewnika" nadsyła następujące szczegóły wiadomego zajścia w Radomiu:

„Sprawca zamachu, b. uczeń gimnazyum Zbrowski, jest synem utrzymującego restauracyę w Radomiu.

Oficer pułku mobylowskiego Z. powracał około godziny 7-ej wieczorem ulicą Lubelską z cerkwi do domu. Na rogu ul. Piaski zauważył siedzącego na podmurowaniu parkanu rządu gubernialnego młodzieńca w szarej kurtce; był to Zbrowski.

Wkrótce oficer usłyszał za sobą pośpieszne kroki i obejrzawszy się, ujrzał tego samego osobnika, który, wyprzedziwszy go i zajrzawszy mu w oczy, zawrócił. Po kilku sekundach z tyłu pod nogami oficera rozległ się wybuch rzuconego przez Zbrowskiego pocisku, który tylko rozerwał oficerowi szynel i odrzucił go z chodnika na ulicę.

W chwili tej w pobliżu nie było prawie nikogo z publiczności. Na krzyk oficera zebrał się tłum i nadbiegł strażnik posterunkowy Kandaurow. Sprawca najpierw wbiegł na podwórze domu № 61, lecz następnie znalazł się wśród publiczności. Na zasadzie wskazówek tej ostatniej, strażnik podszedł do Zbrowskiego, zapytał: „Kto w tej chwili strzelał" i zaczął rewidować Zbrowskiego. Wówczas Zbrowski dał do niego trzy strzały, któremi zabił strażnika na miejscu, gdyż jedna kula przeszyła płuca, druga serce, a trzecia trafiła w biodro.

Po dokonaniu tego Zbrowski, przez nikogo nie zatrzymany, zaczął uciekać ku końcowi ulicy Lubelskiej, nabijając po drodze rewolwer. Ujrzawszy idący naprzeciw patrol, dał dwa strzały: jeden w powietrze, a drugi sobie w ucho, od którego nastąpiła śmierć momentalnie".

Z piśmiennictwa.

—.—

1. *Dr. Józef Maybaum. Zdrowy człowiek, jako źródło zakażeń.* 1905.

Pod powyższym tytułem Dr. Maybaum przytacza w broszurze szereg przykładów i dowodów, że zdrowy człowiek może być i często też bywa utajonem źródłem zarazy i przez to odgrywa pierwszorzędną rolę w rozpowszechnianiu chorób zakaźnych. Chorego wszyscy unikają, zabezpieczają się, odkażają, a na zdrowego, jako na przenosiciela chorób nikt nie zwraca uwagi. Zdrowy człowiek może wydzielać i szerzyć różne bakterye chorobotwórcze. Stąd wynika potrzeba odkażania wydzielin rekonwalescentów i osób z otoczenia chorego, na równi z wydzielinami chorych. Bardzo pouczający traktat nie da się w całości streścić, odsyłamy do oryginału.

2. *Wacław Kohn. Mocz, jako źródło zarazy.* 1905.

Niejako uzupełnieniem powyższej broszury, jest praca p. Kohna p. t. „Mocz, jako źródło zarazy", której autor na mocy wielu przykładów i spostrzeżeń uzasadnia niezbędność zwrócenia uwagi na mocz od chorych, wyzdrowieńców i osób z otoczenia chorych i konieczność odkażania moczu. Praca napisana przystępnie i pouczająco.

3. *L. Klocman. Asenizacya sposobem Schwedera kilku domów łódzkich.* 1905.

Autor wykazał szereg badań wody ściekowej, z domów, gdzie urządzono biologiczne oczyszczanie metodą Schwedera, przekonał się o zupełnej bezwartości i nawet szkodliwości tego sposobu w zastosowaniu do poszczególnych domów, zwłaszcza, gdy takie ścieki przepływają następnie przez całe miasto w otwartych rynsztokach. Zakończenie tej gruntownej pracy brzmi, jak następuje:

„Dotychczas — pomimo nawoływań oddziału hygienicznego i prasy, pomimo złożonych memoryałów władzy, system asenizacyi Łodzi jest monstrualnie ohydnym. Wywozem ekskremen-

---

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

№ 1. Godło: „Bolesławowi Prusowi".

Na czwartem piętrze.

Piotrek już dawno podejrzewał Stefka, że się wściekł, że stoi już na cyplu skały życiowego przełomu, skąd, jeśli go co rychlej jaka opiekuńcza nie sprowadzi ręka, runie w przepaść, jako żywo i łeb sobie co najmniej na dwie roztrzaska części. Wprawdzie dwie, trzy, czy więcej — wszystko jedno było, ale Piotrek, że to marzycielstwem brzydził się bardziej jeszcze, niż czystą bielizną i wszystko na realnych obliczeniach opierać lubił, brał już tylko minimum, to jest dwie części, co i tak nieszczęściem byłoby wielkiem, gdyż ze Stefkiem żył się, jak pies i kochał go ogromnie.

Próbował więc był już parokrotnie drażliwą poruszyć sprawę, ale nieudatnie, bo Stefek czuł pismo nosem i wykręcał się, jak wprawny rzezimieszek przed sądem, to wzruszeniem szybko na inny temat przeskoczyć, to milcząc, jak bezjęzyczna przekupka, to wprost w żywy kamień się zapierając.

A dowodów przybywało i przybywało, bodaj co sekunda...

Naprzykład ten nowy mundur galowy!!

Gdzież tu sens?!

W „salonie" ich zimno, jak w najwyszukańszej psiarni; komorne zalega wprawdzie tylko za ośm miesięcy, ale zawsze zalega; jeść niema co; dziś, naprzykład, gdyby przyszła im myśl rozerwać się trochę i powiesić z rozpaczy, to nawet na postronek nie starczy, bo we dwóch razem nawet dwóch groszy nie mają, chociaż to może i lepiej, bo coby to mógł być za postronek za dwa grosze i jeszcze postronek na dwóch urwałby się z pewnością!..

Zresztą, co tu o dwóch groszach gadać, kiedy jednego nie mają; papierosa już od wczoraj „w twarz nie wstawili", a jemu zachciało się nowego munduru!!...

Wykręcał się Stefek wprawdzie, że mundur wziął na kredyt, że krawcowi jeszcze złamanego papierka nie dał i nie da mu wcale, chyba, że wygra na loteryi, której, mówiąc nawiasem, nie trzyma, więc niema się o co rzucać i chryję robić. Niech go sobie krawiec zaskarży do sądu, on przecież na prawie się zna, bo z zapałem studyuje; wie doskonale, że nic mu opieczętować nie mogą, bo nic nie posiada; zresztą, przegra w pierwszej instancyi, to założy apelacyę, później kasacyę, a przez ten czas mundur tak zniszczy, że go rodzony krawiec nie pozna.

Ale Piotrek twierdził, że mundur, choćby niezapłacony, jest stanowczo zbytkiem nie do darowania i wtedy da się tylko przebłagać, jeżeli go Stefek sprzeda pierwszemu lepszemu porcznowcowi, który się handlem po podwórzach trudni. Naponknął mu już wczoraj o tem, ale Stefek zjeżył się, jak rozwydrzona pantera i milczeć rozkazał. Piotrek nigdy go takim nie widział. Wymyślał tak, że aż mu zaimponował, co było sztuką nielada, gdyż Piotrek uchodził wśród kolegów za najbieglejszego w tym względzie krasomówczego i rzeczywiście słownik posiadał obszerny.

Ze łzami prawie kończył, iż rzeczy, która kosztuje go co najmniej trzydzieści słów honoru, za nic nie sprzeda; to tylko szczęście, że słowo honoru, dane krawcowi, nawet w wielkim świecie nie obowiązuje, a zresztą, jak będzie miał, to się zastawi do ostatniej koszuli i wszystko sumiennie odda; już teraz nawet usiłował swoją bieliznę posprzedawać, ale ostatecznie, gdy nikt nie chciał kupić, rozmyślił się, bo przecież pod mundurem, a zwłaszcza nowym, nie będzie nic widać. Więc Piotrek zamilkł, ale przez całą noc oka prawie nie zmrużył, spał może najwyżej jakie ośm godzin, no, może dziewięć, a i we śnie nawet widział przyjaciela w tak ciężkich tarapatach, że bądź co bądź ratować go postanowił, choćby się miłli pogniewać na wieczne czasy, albo i na kilka dni nawet.

Siadł więc na swoim stoliku, krzesła swego, że to trzy miało tylko nogi, nie bardzo będąc pewnym; siadł i do stanowczej ze Stefkiem rozmowy zabrać się postanowił.

Ale jakoś o nic zaczepić się nie dawało..

Siedział więc czas jakiś nieruchomo; brwi tylko ściągał i prostował naprzemian, tak sobie, dla zabicia czasu. Później dla rozmaitości, nogami fajtać zaczął, a wreszcie rozgwizdał się na dobre.

Piotrek gwizdać lubił niezmiernie; szczególniej namiętnie kochał się w aryi z „Żydówki": „Rachelo, kiedy Pan...", gwizdać ją mógł całemi godzinami. Że to była ta właśnie arya, wiedział tylko sam wykonawca, bo zupełnie pozbawiony słuchu Piotrek najprostszej w świecie melodyi uchwycić nie mógł.

— No, zgadnij, co gwizdałem? — zapytał wreszcie, rozpoczynając rozmowę zacząć.

— „Żydówkę" — odparł Stefek, po sile gwizdu zmiarkowawszy, że Piotrek ulubioną swą aryę wykonać usiłował.

(d. c. n.)

tów zajmują się albo okoliczni koloniści, albo miejscowi asenizatorzy. Pierwsi zabierają zawartość z dołów kloacznych za pomocą kubełków i czerpaków w otwartych i nieszczelnych wozach na pola warzywne pod Łodzią, drudzy zaś prawie nigdy nie wywożą nieczystości poza miasto, lecz wylewają je w obrębie tegoż, na placach własnych lub pustych miejskich. Dokładny spis tych placów, nazwiska właścicieli kilkakrotnie wymieniały pisma łódzkie, ale bez żadnego skutku. Dla formalności każde biuro asenizacyjne musi przed otrzymaniem pozwolenia pokazać kontrakt na dzierżawę placu poza miastem, ale to jest tylko fikcyją dla zamydlenia oczu, bo asenizatorzy nigdy z tych zamiejskich placów nie korzystają, wylewają tylko w obrębie miasta, a raz do roku zanieczyszczony silnie plac nakazują zaorać i zasiać wykę dla niepoznaki. Jakże groźne taki sposób asenizacyi mieć musi skutki dla całej Łodzi, jakie stąd wynikają następstwa w zawartości płytkich studzien, wiedzą wszyscy, narzekają wszyscy, ale rady nikt znaleźć na to bezprawie nie może.

4. *Brunon Czaplicki: O ujednostajnieniu mleka, jako podłoża bakteryi.* Odb. z „Przeg. Lek." 1905.

Autor pożytecznej niezmiernie broszury, dokonawszy szeregu sumiennych badań, doszedł do bardzo doniosłego wniosku, a mianowicie, że rozcieńczanie mleka czyni je odpowiedniejszem dla rozwoju bakteryi, a to zjawisko ma nietylko wpływ na sposób przygotowania mlecznych pożywień w pracowniach ale równocześnie powinno zwrócić uwagę każdego hygienisty: przy zmniejszonej wartości odżywczej rozcieńczenie mleka wodą zwiększa możliwość zakażania.

5. *Roman Gloger: Telluryn potasowy w medycynie i hygienie.* Odb. z „Przegl. Lekar." 1905.

6. *M. Dominikiewicz: O badaniu mleka na zafałszowania wodą.* „Zdrowie" 1905.

7. *Alfred i Mieczysław Dominikiewiczowie: O sokach i syropach owocowych.* „Zdrowie" 1905.

8. *Inż. W. Popławski: Chleb* (z 5 rysunk. w tekście). 1905.

9. *Inż. W. Popławski: Szkodliwe metale w napojach owocowych.* 1905

10. *Eug. Schmidt: Ocet, wartość jego hygien. i sposoby odróżniania octu spirytusowego.* 1905

Autor ostatniej pracy opisuje nowe metody badania octu według inż. W. Kraszewskiego i własne, oraz udawadnia, że ocet z esencyi octowej ma przewagę nad octem spirytusowym i że wzbronienie sprzedaży pierwszego nie jest oparte na żadnej podstawie naukowej.

Wszystkie 10 powyższych prac świeżo wyszły z laboratoryum doktora Serkowskiego w Łodzi.

—:—:—:—

Bezrobocie w Moskwie.

—s—

Do „Nowego Wremieni" telefonują z Moskwy dnia 5 go b. m:

Większość drukarni stanęła. Pracownicy wyłuszczyli swoje żądanie i rozeszli się spokojnie. W niektórych drukarniach porzucono pracę jedynie z obawy zemsty towarzyszów. Jakoż niewiele tylko zakładów domaga się podwyżki płacy, inne zaś świętują w imię solidarności. Gdzie niema policyi, strejkujący przeszkadzają pracującym. Przed drukarnią Towarzystwa Lewensona nadciągających strejkowców spotkał oddział żandarmów i policyantów. Nastąpiło starcie; wielu zecerów aresztowano.

W całym ruchu, oprócz względów ekonomicznych, główną rolę grają pobudki polityczne. Powiadają, że kierownikami ruchu są zecerowie, przybyli z Baku, Tyflisu i innych miast. Uwięziono kilku zecerów drukarni miejskiej, albowiem wykryto, iż składali komitet główny do urządzania zmów.

Dziś wieczorem olbrzymi tłum robotników, głównie drukarzy, urządził manifestacyjny pochód ulicami Twerską, Wielką Dmitrówką i innemi. Śpiewając pieśni rewolucyjne i krzycząc, tłum doszedł do drukarni „Moskiewskich Wiedomosti", powybijał szyby w oknach i zmusił tamecznych zecerów do porzucenia pracy. Aczkolwiek drukarnię tę otoczył szybko oddział policyi, zecerowie musieli zaniechać zajęć i rozeszli się. Oprócz „Moskiewskich Wiedomosti" nie wyjdą również inne pisma. Kilka zakładów, drukujących gazety, pracuje pod silną strażą.

Bezrobocie tramwajów elektrycznych trwa; bardzo niewiele wagonów krąży, ale prawdopodobnie i te staną. Zarząd miasta obawia się mocno strejku robotników wodociągowych.

Do tegoż dziennika telefonują z Moskwy d. 6 go b. m:

Dziś stanęły wszystkie drukarnie. Tłumy zecerów pospołu z innemi osobami cały dzień wywoływały rozruchy. Po dwustu — trzystu ludzi przebiegało ulice i wybijało szyby w czynnych jeszcze drukarniach, zmuszając pracujących do porzucenia zajęć. Śród ciżby widać sporo osób, wyzyskujących strajk gwoli celom politycznym. Powybijano dziś szyby w redakcyi „Ruskich Wiedomosti" i zniewolono do rozejścia się zecerów. W miejscowości Czyste Prudy i na bulwarach odbywały się wiece strejkowców. Rozpędzani w jednem, zgromadzali się wnet w innem miejscu. Trwało to przez dzień cały. Na bulwarze Twerskim wiec trwał cały wieczór; wypowiadano mowy. Na placu Strastnym obozuje piechota i pułk kozaków.

Wszyscy inżynierowie, zawiadujący urządzeniami miejskiemi, zwrócili się do zarządu miasta z prośbą o niezwłoczne zadośćuczynienie wszystkim żądaniom oficyalistów miejskich, albowiem w przeciwnym razie wodociągi, rzeźnie i kanalizacya przestaną niechybnie działać. Inżynierowie przeto zawczasu składają z siebie odpowiedzialność za możliwe bezrobocie. Zarząd miasta obradował dzisiaj dzień cały i postanowił zadośćuczynić wszystkim żądaniom robotników. Nadto zarząd zwrócił się do rady miejskiej o zaprowadzenie dziewięciogodzinnego dnia pracy. Zarazem zarząd miejski postanowił oświadczyć robotnikom, że jest to kres jego ustępstw.

Właściciele drukarni odbyli równie naradę i uchwalili, iż nowa podwyżka płacy jest niemożliwa, gdyż po niedawnej podwyżce drukarnie zaledwie wiążą koniec z końcem. Postanowiono więc zawiadomić pracowników, ażeby bądź powrócili do zajęć; bądź też zgłosili się do biur policyjnych, gdzie właściciele złożą ich paszporty i należności.

„Ruś" otrzymuje jeszcze następujące wiadomości telefoniczne: Na ul. Twerskiej i Strastnym bulwarze wystrzałem z rewolweru zabito oficera żandarmeryi. Ciężki kamień zabił policyanta. Oprócz tego były przypadki poranienia bronią sieczną, nahajkami oraz kamieniami. Do użycia broni palnej wojsko nie uciekało się. O godz. 7 wieczorem porządek przywrócono. Na linii tramwaju elektrycznego kursowały tylko dwa wagony. Wodociągi miejskie są strzeżone przez oddział kozaków.

Z prasy rosyjskiej.

P. M. L ke pomieścił w «Rusi» memoryał, złożony jeszcze przed 40 laty (w r. 1865) przez ministra Wałujewa i noszący nazwę „Opinie br. Korfa". Jednocześnie p. M. L zaznaczył, że właściwe autorstwo memoryału przypisywano ogólnie hr. Sołskiemu. Pomiędzy innemi w memoryale powiedziano:

„Czy wogóle jest logicznem i czy rząd zadałby sobie dobrze zadanie wykonalne, gdyby, wszedłszy na drogę reform, usiłował jednocześnie utrzymać organ, z którym szczepione obecnie nowe życie nie mogło się nigdzie pogodzić, i czy jest zasada możnem, aby u nas tylko można było przeprowadzać reformy, uruchomić sprężystą administracyę, zorganizować prawidłowe sądy i zbierać tego wszystkiego owoce bez tej pomocy i poparcia, jakie znajdują one wszędzie w wolnej opinii publicznej".

Wspomnianym powyżej wyrazem miała być cenzura, o której również jest mowa w memoryale. Mówiąc o niej autor „Opinie br. Korfa" powiada, że cenzura pozbawia rząd drogocennej pomocy w wykonywaniu przezeń olbrzymich swoich zadań; że tej pomocy należy spodziewać się tylko od prasy, która dokładnie i szczerze wypowiada myśli i uczucia społeczeństwa; że jeżeli prasie wolno mówić tylko zgodnie z chwilowemi zamiarami rządu, to oczywiście, nie jest ona w możności wypowiedzieć nic nowego i nie oszczędzi rządowi ani jednego kroku fałszywego.

Otóż wobec nowej dążności do reform i ważnej roli, jaką w tej mierze odgrywa komisya hr. Solskiego, „Nowosti" postanowiły wysłać swego współpracownika do hr. D. Solskiego z zapytaniem, czy jest on istotnie autorem «Opinii br. Korfa».

Współpracownik otrzymał odpowiedź następującą:

— Rzeczywiście memoryał głównozarządzającego drugim oddziałem własnej Jego Cesarskiej Mości kancelaryi jest napisany przezemnie, a następnie przejrzany przez br. Korfa i wniesiony do rady państwa. W ciągu ubiegłych lat 40 nie miałem zasady zmienić swoich poglądów na prasę i w obecnej chwili nie mogę cofać słów swoich. Mógłbym natychmiast podpisać się pod tą samą opinią. Oczywiście zmieniły się w ciągu tych 40 lat warunki bytu, lecz do jakiego stopnia mogłyby one wpłynąć na faktyczną formę memoryału, o tem mógłbym sądzić dopiero po szczegółowem i drobiazgowem zbadaniu sprawy.

— Czy rychło może być urzeczywistnione prawo, którego wszyscy oczekują z niecierpliwością?

— Ta niecierpliwość nie jest chyba zbyt uzasadniona, lecz prawdopodobnie dla urzeczywistnienia prawa wypadnie projektowi przejść przez pewien szereg instytucyi: najpierw radę państwa, a następnie może i dumę».

«Nowosti» kończą swój wywiad stwierdzeniem, że istotnie autorem «Opinie br. Korfa» jest hr. D. Solski.

*

Na ostatniej sesyi łuckiego sądu okręgowego—jak pisze „Wołyń"—przed otwarciem posiedzenia z udziałem ławników przysięgłych zaszedł incydent następujący. Po odebraniu przysięgi od prawosławnych ławników, przedstawiciel duchowieństwa katolickiego, ks. Szuchalski, prosił o pozwolenie sądu odebrania przysięgi od osób pochodzenia polskiego w języku polskim, przyczem powoływał się na Ukaz Najwyższy z dnia 31 go kwietnia o tolerancyi religijnej. W odpowiedzi podprokurator powołał się na to, że we wszystkich państwach sądy koronne odbierają przysięgę wyłącznie w języku państwowym, z tego powodu żądanie ks. Szuchalskiego nie może być uwzględnione. Sąd był również tego samego zdania. Wówczas ks. Szuchalski odmówił odebrania przysięgi od ławników katolików, co zamiast niego, na propozycyę prezesa, wykonał jeden z przysięgłych ławników wyznania katolickiego.

*

Kurator kijowskiego okręgu naukowego wydał rozporządzenie, ażeby do czasu ostatecznego otrzymania odpowiedzi od ministeryum oświaty nie prowadzono wykładów religii rzymsko katolickiej w języku polskim w szkołach ludowych.

*

„Kij. Sł." donosi, że grupa miejscowej inteligencyi polskiej czyni starania w ministeryum spraw wewnętrznych o pozwolenie na urządzanie w r. b. w Kijowie odczytów w języku polskim. Prócz tego ta sama grupa inteligencyi zamierza niezwłocznie przystąpić do wydania w języku polskim seryi tanich książek ludowych.

Owacya.

Czytamy w gazecie «Swiet» (nr. 248): „Podczas posiedzenia rady miejskiej w Moskwie dnia 3 b. m., kiedy nastąpiła 10 minutowa przerwa, wielu radnych podeszło do p. A. Guczkowa, aby wyrazić mu wdzięczność za to, że na zjeździe działaczów ziemskich i miejskich jeden przeciwko całemu zgromadzeniu potępił gorąco myśl federacyjnego ustroju Rosyi i odważnie oświadczył się przeciwko autonomii Polski. Jeden z radnych, kupiec K., padł nawet na kolana przed p. Guczkowem, aby wyrazić mu swoją wdzięczność. Wogóle kupcy i rzemieślnicy moskiewscy widzą w uchwałach zjazdu ziemskiego dążenie ku rozczłonkowaniu Rosyi i potępiają je."

Projekt ustawy o służbie państwowej.

Chociaż projekt ustawy o służbie państwowej nie uzyskał jeszcze sankcyi prawnej, tem niemniej, nie czekając nowego prawa—jak krążą wersye — postanowiono w obecnych przepisach poczynić niektóre zmiany: wprowadzić przepis, na mocy którego młodzi ludzie, po ukoń-

czeniu uniwersytetu, powinni rozpoczynać służbę wyłącznie w zarządach prowincyonalnych, z których przejście na służbę do zarządów centralnych nie mogłoby być dozwolone wcześniej, jak po trzech latach, rozszerzyć obwód miejscowości, w których na służbę państwową dopuszczane będą osoby, z połczenia swego nie mające prawa na to i prócz tego ustanowić dokładny wykaz tych urzędów, które mogą być zajmowane przez osoby z wolnego najmu.

Paszporty w umowach najmu

Niedawno senat rządzący wydał rezolucyę w dość ciekawej i mającej ogólniejsze znaczenie sprawie, mianowicie o prawie żądania zwrotu paszportów przez osoby, które zawarły umowę o najem i paszporty swoje oddały pracodawcom. Zwykle robotnicy np. zawierali umowę o najem na czas, w którym kończył się termin paszportu i paszporty zostawiali pracodawcom. Mimo to, nie krępowało to robotników i przy nadarzonej okoliczności porzucali służbę przed upływem terminu umowy, a następnie występowali za pośrednictwem władz z żądaniem zwrotu paszportów. Zwykle tego rodzaju żądania były uwzględniane na tej zasadzie, że zatrzymywanie paszportu równa się krępowaniu swobody osobistej i niemożliwością zmiany miejsca zamieszkania.

Senat jednakże — jak o sprawie tej pisze „Bes. Żizń“ — na kwestyę tę zapatrywał się inaczej i uznał, że skoro jest w zwyczaju zabezpieczać umowę o najem w formie oddawania paszportu pracodawcy, to niema też żadnej zasady zwracać paszportu przed upływem tego terminu i że porównanie o krępowaniu swobody osobistej w danym wypadku niema tu zastosowania, ponieważ wszelka umowa osobista o najmie sama przez się przedstawia już skrępowanie swobody do czasu wypełnienia przyjętych na siebie obowiązków.

Od Administracyi „Rozwoju”.

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

— 8 —

Drobne ogłoszenia.

✝

Ś. P.

KAROL BENNICH

zmarł dnia 11-go października w nocy, po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Piotrkowskiej 105 na cmentarz stary ewangelicki, odbędzie się w piątek, dnia 13-go października r. b., o godzinie 2-ej popołudniu.

Rodzina.

1106

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. lipcu i sierpniu 1905 roku za frachtami:

Sosnowice 18059 biel cynkowa L. Silberschatz; Żmerynka 30578 parasol czarny, Zaw. St.; Warszawa pos. W. 20449 książki, Agentura celna; Warszawa pos. W. 20318 ks ążki, Góranowski; Warszawa 21197 książki, B. Bukaty; Petersburg 174866 książki, Lewensztein; Charków 61961 wełniane towary, M. Bosin; Ryga 47756 rękodzielnicze wyroby, A. Lewit; Ryga 47402 cygara, A. G. Rutenberg; Białystok 59323, 59032 i 57816 taba zne wyroby, Janowski; Białystok 56396 towar wełniany, D. Solnicki; Moskwa m. st. M. J. Ar. 2124 sukienne towary, M. Krakowski; Insar 719 bawełniane wyroby, Derbedeniew; Petersburg 126312 tabaczne wyroby, A. Bogdanow; Warszawa 79080, 78655 i 78656 tabaczne wyroby W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 76294 wyroby tabaczne, Weber Denc i S-ka; Warszawa 78359 towar kolonialny L. Jagłosz; Warszawa 79377 nasiona, A Grodzki; Warszawa 75596 herbata, M. Kalecki; Warszawa 76603 towary kolonialne, O. Goldwicht; Warszawa 78810 bakalie, J. Zbrożek; Warszawa 78966 herbata, P. Botkin i S-ka; Zawiercie 17009 esencya octowa, Rappaport i Leśkiewicz; Pruszków 5707 blacha, Tillmanowskie T-wo; Będzin 11118 klej, Erlichman; Szepietowka 6617 i 6618 obrzynki sukienne i odpadki bawełniane, Ł. Ganik; Warszawa m. 64142 wyroby żelazne, Sztykgold; Warszawa 63528 kuchenki naftowe, Krasiński i S-ka; Kielce 10622 cykorya, Feliks; Klincy 21431, wyroby rękodzielnicze, M. Izrailew; Międzyrzecze 2770 gilzy do papiesosów, Szapiro; Rostów nad Donem 41329 wyroby rękodzielnicze, M. Garnowa dla S. Markusa; Tyraspol 1582 wyroby rękodzielnicze S. Barski; Końsk 12323 piaskowiec, Ł. Kronenblum; Kijów m. 8379 towary wełniane, M. Rogaczewski; Kiszyniów 19719 wyroby rękodzielnicze, I. Pelinowski.

Na st. Łódź Chojny: Kazatin 1543 żyto, I. Kac.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1378—3-3

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 28 Сентября 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**